

Robotnicza łódź pozdrawia Wielkiego Stalina w 73 rocznicę Jego urodzin

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIĆ SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 304 - ROK VIII

ŁÓDŹ, SOBOTA I NIEDZIELA, 20 I 21 GRUDNIA 1952 R.

CENA 10 GR

Mocno zaciśnięte dłonie milionów obrońców pokoju zagrodzą drogę imperialistom

Serdecznie i przyjaźnie podejmowali robotnicy łódzcy delegację działaczy społeczno-politycznych z NRD

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przybyła do Łodzi delegacja działaczy społeczno-politycznych z NRD, która od kilku dni bawi w Polsce. Na lotnisku gości powitali tow. Kępniska, członek Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przemysł dziewiarski wykonał plan roczny

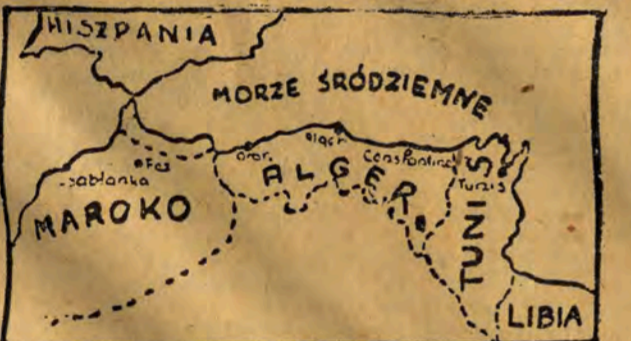
Jak podaje Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, w godzinach wieczornych 19 bm., przemysł dziewiarski, jako pierwsza branża przemysłu włókienniczego, wykonał w skali ogólnokrajowej narodowy plan

Bunt żołnierzy angielskich w strefie Kanału Sueskiego

Agencja TASS podaje z Kairu za dziennikiem „Al Ahram” o buncie wśród żołnierzy, pochodzących z wyspy Mauritius i z Keni, którzy znajdują się w angielskich obozach wojskowych w strefie Kanału Sueskiego. Żołnierze domagali się demobilizacji i odesłania ich do domu. Zandarmeria angielska dla usmierzania buntu użyła broni palnej.

AFRYKA WALCZY przeciwko uciskowi

Żołdacy Pinay'a wtrącają do więzienia nawet dzieci



PARYŻ 19. 12. W Casablance dzielnica Carreres Centrales była w dniu 16 bm., przedmiotem noweli, na szeroka skalę zakrojonej akcji policji. 400 policjantów przeprowadziło rewizję w niedźnych barakach najuboższej ludności, dokonując wielu aresztowań.

Według dziennika „Libération”, ogólna liczba aresztowanych w Maroku sięga 18 tysięcy. Wszystkie szkoły, utrzymywane przez organizacje marksańskie, zamknięto, a nauczycieli aresztowano. Zawieszono również działalność wszystkich organizacji społecznych, łącznie z klubami sportowymi. Represje władz francuskich godzą nawet w dzieci, do więzienia wtrącono 9 pastuszków w wieku 10 - 11 lat.

Bej Tunisu oficjalnie zawiadomił, że nie podpisze dwóch dekretów wchodzących w ramy francuskiego „planu reform”.

Agencja TASS podaje z Bejrutu za dziennikiem libańskim „Telegraph”, że w Tunisie został utworzony do walki z okupantem francuskim batalion partyzancki im. Farhata Hadsza.

Dziennik donosi, że między tym batalionem a wojskami francuskimi doszło do potyczek.

DZIŚ 6 STRON

Jak podaje Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, w godzinach wieczornych 19 bm., przemysł dziewiarski, jako pierwsza branża przemysłu włókienniczego, wykonał w skali ogólnokrajowej narodowy plan

Jak podaje nasz korespondent tow. Robaszkiewicz, przedzielni ZPW IM. BARLICKIGO wykonała swoje zadania roczne w dniu 12 grudnia br. Założa tkalni zameldowała o zrealizowaniu planu rocznego w dniu 19 grudnia br. W tym samym dniu wykonał plan roczny cały zakład.

O wykonaniu w dniu wczorajszym zadań planu rocznego zameldowała załoga POLUDNIOWO - ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. Do końca roku załoga ta do dotychczasowej produkcji wartości 420 tys. zł.

Jak podaje nasz korespondent tow. Józef Sebastianiński, w dniu 19 bm. załoga Elektrowni Łódzkiej zrealizowała na 12 dni przed terminem zobowiązania podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR, produkując 35 milionów kWh ponad plan państwowy.

Do losowania dopuszczono 41.744 uczestników. 529 rozwiązań odrzucono, gdyż zawierały mniej niż 35 poprawnych rozwiązań, bądź nie były zaopatrzone we wszystkie kupon-y. Odrzucono również jedno prawidłowe rozwiązanie, gdyż jego autor... zapomniał wypełnić rubrykę, gdzie nale-

żać było wpisać nazwisko, imię, adres i zawód.

Losowanie, przy licznych udziałach przedstawicieli łódzkich zakładów pracy, młodzieży i organizacji społecznych, przeprowadziła komisja, w skład której weszli: W. Basista (RSW PZPR), M. Gajek (Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego”), E. Hesse (KŁ PZPR), S. Juszczyk („Głos Robotniczy”), J. Juszczyńska (ZG Związku Włóknarzy), S. Kosicki („Głos Robotniczy”), T. Kowalski (ORZZ), S. Nierychlewski (Prezydium RN m. Łodzi), E. Niemiński (ZWP), K. Papiński (ZWP), K. Salski (ZWP), K. Sopacz (ZWP), M. Zasadowska (ZWP), M. J. Zatoń (ZWP). Głównymi pomocnikami komisji, w których ręce złożono „los szczęścia” - byli wychowankowie TPD - Krysta Mistrzak, Hania Brzozowska, Tadeusz Tatarski, Jerzy Skąpa, Dorota Brzozowska, Maria Szymczak, Maciek Nowak i Henio Górka, którzy wyścigali numery nagród i numery uczestników konkursu, którym przypadły w udziale nagrody.

W wyniku losowania, które ciągnęło się od rana do późnego wieczora - 1442 uczestników konkursu otrzymało nagrody. Poza tym - komisja przyznała 28 uczestnikom nagrody specjalne za rozwiązania artystyczne, przesłane bądź w postaci gazetek czy albumów, bądź opracowań literackich.

Listy nagrodzonych zaczęli drukować od najbliższego numeru naszej gazety.

Pierwszą więc listą ukazuje się w „Głosie Robotniczym” w poniedziałek, dnia 22 bm. Lista zdobywców najcenniejszych nagród zostanie również ogłoszona w czasie niedzielnej imprezy, jaka redakcja organizuje w hali „Włókniarza”. Część tych nagród - zostanie wręczona ich zdobywcym.

W związku z jutrzejszą imprezą informujemy naszych czytelników, że w godzinach między 15 i 16 na Widzewie zabezpieczona jest sprawniejsza komunikacja tramwajowa. Także po zakończeniu koncertu - wozy MPK będą oczekiwały na jego uczestników.

Zakończenie obrad Kongresu Narodów

WIEDŃ 19. 12. KONGRES NARODÓW ZAKOŃCZYŁ SWOJE OBRA- DY W NOCY Z DNIA 19 NA 20 BM.

Na końcowej sesji przewodniczył Yves Farge. Sprawozdanie trzech komisji Kongresu przedstawił rezolucję przyjętą przez komisję. Następnie Bernal (Anglia) przedstawił Kongresowi projekt apelu do rządów pięciu mocarstw w sprawie podpisania Paktu Pokoju.

Nocnemu posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju z 18 na 19 bm. przewodniczył Endicott (Kanada). Przemawiali: Janosi Lajos (Węgry), Peraito (Kuba), Kim Sang Jun (Korea), Aitoff (Holandia), Fischer (Północna Afryka), Borchei (Iran), Iseini Stadt (Izrael), Banerte (Indie), Arnaud (Włochy), O-

jeda (Porto Rico), Kameda Togo (Japonia), Schneider (Niemcy), Nordmann (Francja), Jadhav (Indie), Jensen (Dania), Demeulder (Belgia), Borten (Anglia), Fontaine (Francja).

Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 19 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja.

Posiedzeniu - przewodniczył delegat Brazylii A. Chermont. Przedstawiciel Cejlonu Bana Ranaikie podkreślił, że wiele krajów Azji znajduje się dotychczas pod ciężkim jarzmem kolonialnym. Cejlon for-

(Dalszy ciąg na str. 2)

1470 nagród rozlosowano pomiędzy uczestników konkursu pt. „Co wiesz o Kraju Rad?”

W dniu 18 grudnia w świetlicy redakcji „Głosu Robotniczego” odbyło się publiczne losowanie nagród między tych uczestników konkursu, którzy rozwiązyali przynajmniej trzydzieści zadań konkursowych. Liczba ich była poważna. W konkursie naszym wzięły bowiem udział 42.273 osoby, z czego obywateli większość rozwiązała prawidłowo wszystkie zadania.

Do losowania dopuszczono 41.744 uczestników. 529 rozwiązań odrzucono, gdyż zawierały mniej niż 35 poprawnych rozwiązań, bądź nie były zaopatrzone we wszystkie kupon-y. Odrzucono również jedno prawidłowe rozwiązanie, gdyż jego autor... zapomniał wypełnić rubrykę, gdzie nale-

żać było wpisać nazwisko, imię, adres i zawód.

Losowanie, przy licznych udziałach przedstawicieli łódzkich zakładów pracy, młodzieży i organizacji społecznych, przeprowadziła komisja, w skład której weszli: W. Basista (RSW PZPR), M. Gajek (Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego”), E. Hesse (KŁ PZPR), S. Juszczyk („Głos Robotniczy”), J. Juszczyńska (ZG Związku Włóknarzy), S. Kosicki („Głos Robotniczy”), T. Kowalski (ORZZ), S. Nierychlewski (Prezydium RN m. Łodzi), E. Niemiński (ZWP), K. Papiński (ZWP), K. Salski (ZWP), K. Sopacz (ZWP), M. Zasadowska (ZWP), M. J. Zatoń (ZWP). Głównymi pomocnikami komisji, w których ręce złożono „los szczęścia” - byli wychowankowie TPD - Krysta Mistrzak, Hania Brzozowska, Tadeusz Tatarski, Jerzy Skąpa, Dorota Brzozowska, Maria Szymczak, Maciek Nowak i Henio Górka, którzy wyścigali numery nagród i numery uczestników konkursu, którym przypadły w udziale nagrody.

W wyniku losowania, które ciągnęło się od rana do późnego wieczora - 1442 uczestników konkursu otrzymało nagrody. Poza tym - komisja przyznała 28 uczestnikom nagrody specjalne za rozwiązania artystyczne, przesłane bądź w postaci gazetek czy albumów, bądź opracowań literackich.

Listy nagrodzonych zaczęli drukować od najbliższego numeru naszej gazety.

Pierwszą więc listą ukazuje się w „Głosie Robotniczym” w poniedziałek, dnia 22 bm. Lista zdobywców najcenniejszych nagród zostanie również ogłoszona w czasie niedzielnej imprezy, jaka redakcja organizuje w hali „Włókniarza”. Część tych nagród - zostanie wręczona ich zdobywcym.

W związku z jutrzejszą imprezą informujemy naszych czytelników, że w godzinach między 15 i 16 na Widzewie zabezpieczona jest sprawniejsza komunikacja tramwajowa. Także po zakończeniu koncertu - wozy MPK będą oczekiwały na jego uczestników.

Oświadczenie

103 pisarzy na Kongresie

- patrz str. 2

W 73 rocznicę urodzin Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego

Uroczysta akademii w Teatrze im. Jaracza

W DNIE WCHORAJSZYM W TEATRZE IM. STEFANA JARACZA ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA AKADEMIA POŚWIĘCONA 73 ROCZNICY URODZIN JÓZEFA STALINA.

Nad wielkim popiersiem Chorążego Pokoju, Wodza Narodów - wielki napis: „73 rocznica urodzin Wodza mas pracujących - Przyjaciela narodu polskiego Józefa Stalina”.

Salę teatru wypełniały przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego - robotnicy, inteligencja i młodzież. W prezydium akademii zasiadają między innymi: sekretarz KŁ PZPR, tow. Tadeusz Kaczmarek, przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjacieli Polsko-Radzieckiej, tow. Julian Kubiak i z-ca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Edward Wróblewski oraz aktywiści TPP-R.

„W 73 rocznicę urodzin Wodza mas pracujących świata” powiedział otwierając akademie z-ca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej, tow. Wróblewski - społeczeństwo Łodzi śle towarzyszy Staliniowi serdecznie, gorąco życząc zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra ludzkości.

Zebrań burliwym, długim i miłkającym oklaskami wyrażają swą pełną solidarność ze słowami mówcy.

Z kolei referat na temat życia i działalności Józefa Stalina wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, tow. Julian Kubiak.

Tow. Kubiak omówił historyczną rolę Józefa Stalina w walce o zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej i w dziele budownictwa socjalistycznego w ZSRR, scharakteryzował nieoceniony wkład wielkiego kontynuatora idei Marksa, Engelsa i Lenina do teorii marksizmu naświetlił doniosłe znaczenie stalinowskich planów budownictwa komunistycznego i wspaniały dorobek narodów radzieckich kroczących pod wodzą Józefa Stalina do zwycięstwa komunizmu. Następnie mówca wskazał na doniosłość ostatniej pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” - która napawa masę pracującą całego świata nieugiętą wiarą w zwycięstwo idei komunizmu. Mówca podkreślił, że Józef Stalin, jego życie i działalność są nieodłącznie związane z walką narodów świata o utrzymanie i utwardzenie pokoju. Następnie tow. Kubiak omówił decydujące znaczenie przyjaźni, pomocy i przykłady narodów radzieckich i Józefa Stalina dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

„Wierny uczeń Stalina - powiedział na zakończenie tow. Kubiak - ukończony syn ludu polskiego, Bolesław Bierut, prowadził nasz naród do szczęścia i dobrobytu”.

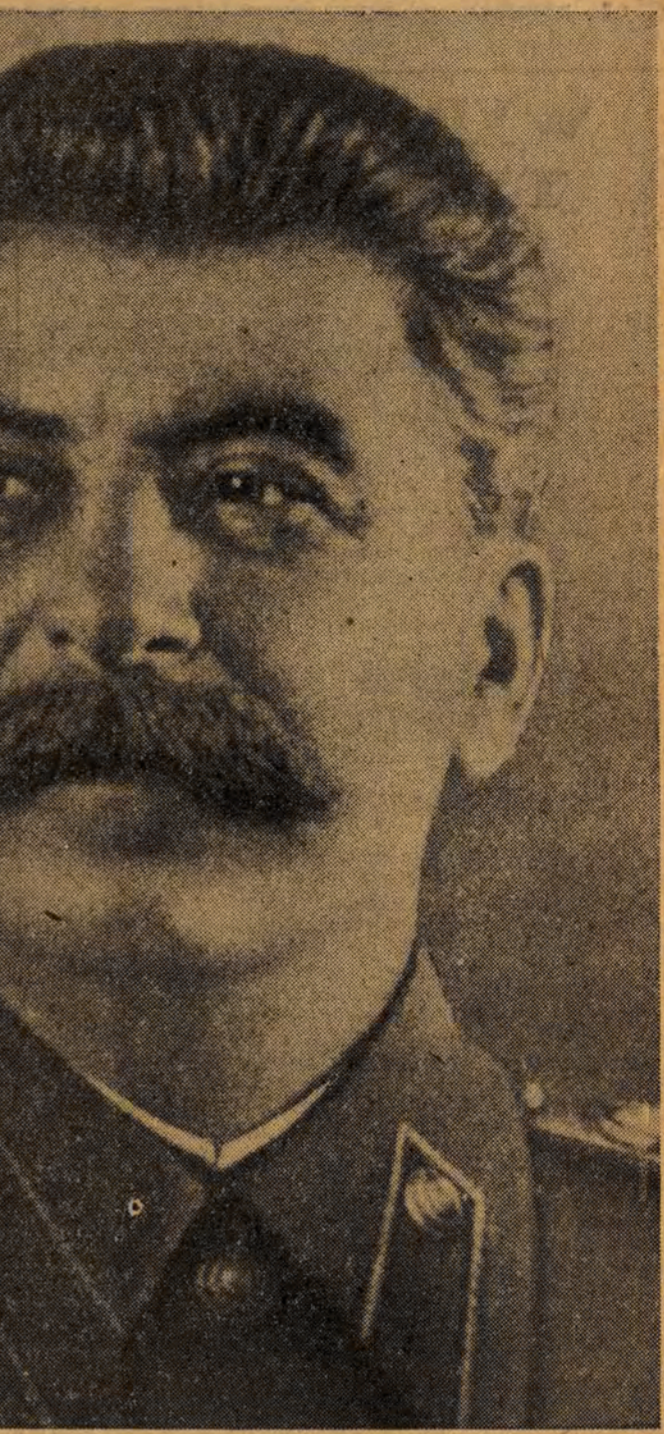
Zebrań serdeczną owacją przyjęli słowa tow. Kubiaka. Długo nie milną oklaski. Zrywają się okrzyki na cześć Chorążego Pokoju - Józefa Stalina, na cześć niewzruszo-

nej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Następnie odbyła się uroczystość udekorowania zasłużonych działaczy Towarzystwa Przyjacieli Polsko-Radzieckiej złotymi odznakami TPP-R i dyplomami honorowymi.

W imieniu odznaczonych przemówił Zofia Rudnicka, która zapewniła zebranych, iż nadal walczyć będzie nad szerzeniem idei przyjaźni polsko-radzieckiej.

W części artystycznej akademii odbyło się przedstawienie sztuki „Dyrektor” w wykonaniu artystów Teatru im. Jaracza.



Jednomyślne zatwierdzenie nowego statutu KPCz

PRAGA 19. 12. W dalszym ciągu obrad Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji toczyła się dyskusja nad referatem Klementa Gottwalda.

Po zakończeniu dyskusji uczestnicy konferencji, wśród długotrwałych i burzliwych oklasków, uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

„Ogólnokrajowa Konferencja Komunistycznej Partii Czechosłowacji zatwierdza referat przewodniczącego partii towarzysza Klementa Gottwalda „O politycznej i organizacyjnej pracy partii i projekt nowego statutu”, jako wytyczną dla dalszej pracy partii.

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję o zatwierdzeniu statutu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Do rozpatrzenia spraw organizacyjnych wygłosił przemówienie końcowe A. Zaplotky. Mówca podsumował pracę konferencji i podkreślił, że konferencja ta była doniosłym etapem w życiu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni został w dniu 18 grudnia br. podpisany w Warszawie protokół na rok 1953 w ramach zawartej w ub. roku umowy wieloletniej o wzajemnych dostawach towarowych między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Rozszerza się wymiana handlowa między Polską a NRD

WARSZAWA 19. 12. W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni został w dniu 18 grudnia br. podpisany w Warszawie protokół na rok 1953 w ramach zawartej w ub. roku umowy wieloletniej o wzajemnych dostawach towarowych między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W naszym wzmożonej walce o pełne wykonanie planu, o przysporzenie sił ojczyźnie i przybliżenie realizacji zadań, jakie postawił przed nami Program Frontu Narodowego, droga jest każda godzina i minuta. Z tym większą więc surowością traktować musimy w obecnym okresie wszelkie przejawy bumelanctwa, łamania socjalistycznej dyscypliny pracy, opóźnienia zajęć bez usprawiedliwienia bądź też z zupełnie błahych powodów.

TOWARZYSZE! PRACOWNICY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO I PRACOWNICY WSZYSTKICH INNYCH PRZEMYSŁÓW! CZŁONKOWIE PARTII I BEZPARTYJNI!

W Wiedniu zakończył właśnie swe obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Brali w nim udział delegaci z całego świata, ludzie reprezentujący różne poglądy polityczne, ale złączeni jedną wspólną troską i pragnieniem - pragnieniem utrzymania i utwardzenia pokoju, niedopuszczenia do rozpętania przez amerykańskich imperialistów i ich pachołków nowej światowej pożogi wojennej. Poprzyjmy uchwały Kongresu nowym zrywem produkcyjnym, wzmożoną wydajnością pracy, zwielokrotnieniem naszych wysiłków nad realizacją planów. Niech każdy dzień i każda godzina przynoszą nam coraz to nowe i większe sukcesy.

WŁÓKNIARZE! ROBOTNICY, MAJSTROWIE, TECHNICY I INŻYNIEROWIE!

Jeszcze lepiej, jeszcze prędzej realizujmy nasze zadania, wykorzystując na ten cel każdą godzinę i minutę, wysoko wznosząc sztandar socjalistycznego współzawodnictwa. Pełna realizacja planów trzeciego roku Sześćdziesiątki - to przybliżenie lepszego, szczęśliwszego jutra, to nowy, cenny cios w podżegaczy wojennych, to ugruntowanie i dalsze rozszerzenie wszystkich naszych dotychczasowych zdobyczy i osłgnięć.

Aby nie tracić ani godziny

Już nieledwie godziny pozostały do końca roku. Wzmocnionym rytmem, dzień i noc tętnią maszyny. W setkach zakładów nowoczesnych Łodzi i województwa trwa nieustępliwa, coraz bardziej wytężona walka o pełną realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Przybysza tkanin na krosnach i w magazynach, napływa coraz więcej pełnych zasłużonej dumy mel-dunków o zwyciężskim zrealizowaniu zadań rocznych.

Jakże radośnie biją wtedy serca wszystkich robotnie i robotników, brygadzystów, techników i inżynierów, jakąż radością i energią palają ich oczy! Dobrze wykonali swój patriotyczny obowiązek wobec klasy robotniczej i ojczyzny, prześcignęli czas, pracując już na poczet czwartego roku Sześćdziesiątki.

Nie powinno też być ani jednego zakładu, oddziału czy zespołu, któremu nie przypadłoby w udziale przeżyte tej wielkiej radości. Tym większego też znaczenia nabiera obecnie każda godzina, a nawet minuta.

Niepełne wykorzystanie czasu pracy stanowi jedną z najważniejszych przyczyn, utrudniających całkowitą realizację zadań produkcyjnych. Ambicją każdego z nas winna być taka praca w ciągu dnia, aby nie stracić niepotrzebnie ani jednej minuty. Jest to nie tylko sprawa wykreślenia wszelkiego rodzaju zbędnych pogawędek, spacerów i zajmowania się sprawami, które mogą być załatwione później, ale to również sprawa umiejętnego zorganizowania pracy tak, aby każda godzina i minuta była jak najlepiej wykorzystana. Chodzi tu więc o odpowiednie przygotowanie narzędzi, zapasu surowca i materiałów pomocniczych, by w trakcie zajęć nie tracić na próżno czasu i energii.

Skąd brać przykłady dobrej organizacji pracy? Zrozumiałe, że od przodowników, którzy jej właśnie zawdzięczają zdecydowaną większość swoich sukcesów. Ograniczamy więc do minimum przerwy między zmianami, stosując i upowszechniając metody radzieckich racjonalizatorów - Zandarowej i AgaŃonowej, przekazujemy maszyni następcę zmianie „w biegu”.

Nie stójmy z założonymi rękoma, gdy w ciągu dnia zabraknie nam surowca czy półfabrykatu, bądź gdy powstanie jakikolwiek błąd. Tego nie wolno czynić żadnemu świadomemu swych zadań robotnikowi. Trzeba

WYDARZENIA TYGODNIA

„W ostatnim roku wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mogli zebrać się nie kongres obrońców pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcami pokoju stały się nie partie, nie poszczególne kierunki, nie ruchy, lecz narody” — powiedział wielki pisarz radziecki, Ilya Ehrenburg, przemawiając na Wiedeńskim Kongresie Narodów.

Ilya Ehrenburg stwierdził w swym wystąpieniu, że wielu ludzi po prostu przejrzało. Podsycający przez amerykańskich imperialistów młot groźby radzieckiej skończył niesławą śmiercią. Wielu ludzi zobaczyło, że byli oszukiwani, że Waszyngton oferuje narodom Europy zachodniej napierw na wpaść z bractwa bytowania, a potem los Hiroszimy. Coraz więcej jest takich, którzy zastanawiają się jak wyostać się z sieci paktu atlantyckiego.

Każdy dostojnie dzień jest potwierdzeniem słuszności tej oceny. Nie ma dziś zakątków na świecie, gdzie by amerykańscy podpalacze świata nie nstrafiali na wciąż piątrzące się trudności.

Nowy pomysł Adenauera

Boński „kanclerz” w związku z ratyfikacją układów wojennych, ma kłopotów p. uszy. Z jednej strony popychają go gwaltownie amerykańscy „opiekunowie”, z drugiej, i jeszcze większą skutecznością, powstrzymują „kanclerza” milionowe masy ludności Trizonii, które chcą pokoju, a nie zbrojeń i awantur wojennych. A na dodatek w tonie tzw. koalicji rządowej zachodzą coraz głębsze rozbieżności i nieporozumienia, bowiem nawet i w tych partiach sporo jest takich, którzy do ratyfikacyjnego samobójstwa wcale się nie kwapią.

W tej sytuacji Adenauer — jak się to mówi — poszedł po rozum do (nie)zbyt już sprawnie działającej głowy i wystąpił z propozycją zwołania konferencji premierów zachodnio — europejskich, którzy wspólnymi siłami może by jakoś wywnęślił bońskiego koleżkę z opresji. Tematem tej konferencji byłaby sprawa „re-wizji” układów wojennych w taki sposób, by stały się one bardziej „strawne” dla poszczególnych parlamentów.

Agencja Reuters, komentując adenauerowską propozycję, wskazuje, że konferencja stanęłaby przed koniecznością rozwiązania takiego dylematu: bez rewizji układów armii europejskiej nie dojdzie do skutku, zaś rewizja układu przekreśliłaby jego istnienie.

Rzeczywiście, sprawa diablo trudna. Coś w rodzaju kwadratury koła, nad czym biedzili się już dawno lecz daremnie ludzie znacznie mądrzejsi od wszystkich adenauerów i pingów razem wziętych.

Podlegające obradują

W chwili gdy z trybuny Kongresu Wiedeńskiego rozlega się donośnie głos sumienia świata w obronie pokoju i przeciwko wojnie, w Paryżu zjechały się czolowe figury tzw. imperialistycznego „konferencji” atlantyckiej, tzn. NATO. Konszachty tych ministrów i generałów „są ściśle tajne, z tego jednak co przedostało się na łamy prasy wynika jasno, że: 1) konferencja odbywa się w atmosferze rosnących tarć i sprzeczeń wewnątrz agresywnego bloku „atlantyckiego”, 2) program zbrojeń, ustalony w Lizbonie na początku br. nie został, bo nie mógł być — wykonany.

Jak podaje zachodnio — niemiecka agencja DPA „należy oczekiwać ostrej różnicy między uczestnikami konferencji na temat rozmiarów dalszych zbrojeń i podziału ciężarów zbrojeniowych między poszczególne kraje”. Prasa zachodnia wyraża ponadto zgodną opinię, że na tej konferencji paryskiej nie zapadną żadne i wiążące uchwały, właśnie ze względu na „ostre różnice zdań”.

Na posiedzeniu inauguracyjnym, które było dostępne dla dziennikarzy, popisywał się m. in. de Gasperi poświęcając swe przemówienie głównie kwestii „niebezpieczeństwa agresji wewnętrznej”. W zarębnie atlantyckim „agresja wewnętrzna” nazywane są wszelkie ruchy postępowe i demokratyczne, występujące przeciwko polityce wojny i nędzy — w obronie pokoju i przyjaźni między narodami.

Dobrze się stało, że premier włoski tak jawnie i publicznie zdemontował to, co dla organizatorów paktu atlantyckiego stanowiło jedną z głównych racji jego bytu: wspólny i niekierowany demagogami z siłami postępu i pokoju, które coraz skuteczniej przeciwstawiają się ludobójczym knwanom imperialistów.

„Atlantydy — zamknięty świat” — oto gromkie hasło tych wróg ludzkości.

W ślady Hitlera

Jedną z wielu wstrząsających ilustracji do przemówień delegatów Koreań w Kongresie Wiedeńskim jest nowa potworna zbrodnia Amerykanów, dokonana w obwodzie jenieckim na wyspie Pongam. Parę dni temu amerykańscy oprawcy zabili i ciężko zranili tutaj przeszło 200 jeńców koreańskich i chińskich, jeszcze raz ukazując światu swe mordercze i bestialskie oblicze.

Komentator obozu, podpułkownik wojsk USA — G. Miller oświadczył dziennikarzom z całym cynizmem, że wydał rozkaz strzelania do jeńców, ponieważ śpiewali oni „pięśni komunistyczne”. Rzeczywiście żołdak, spadochroniarz SS-mańskich tradycji, uważał, że jest to dostateczny powód do zmasakrowania paruset bezbronnych ludzi.

Odrzucając wszelkie uczciwe propozycje rozejmu i położenia kresu rozlewowi krwi na Korei, amerykańscy ludobójcy, stosując metody masowego mordowania i terroru, usiłują złamać wole oporu w bohaterkim narodzie koreańskim i uczynić zeń swego niewolnika. Lecz trwa-liczka już od 2 i pół lat wojna na Korei wykazała, że te nikczemne próby są daremne i bezskuteczne — i skończyć się muszą jedynie klasą imperialistycznych nastanków.

Watykańska „piąta kolumna”

Pod takim tytułem dziennik zachodnio-niemiecki „Hamburger Echo” zamieścił korespondencję z Rzymu, poświęconą „działalności” tzw. „Collegium Russicum” — instytucji watykańskiej, która cieszy się specjalną opieką papieża.

Głównym zadaniem tego „Collegium” — pisze „Hamburger Echo” — jest wychowywanie i szkolenie księży, którzy mają być wysłani nielegalnie do krajów Europy wschodniej, by tam prowadzić aktywną walkę podziemną (!). Dobór tych księży odbywa się na zasadzie złożeń dobrowolnych. Po dokładnym sprawdzeniu personaliów, zaczyna się staranne szkolenie kandydatów, przeznaczonych do papieskiej służby tajnej. Szkolenie to ma ich przygotować do wykonywania trudnych i niebezpiecznych zadań. Po surowym egzaminie, „podziemni księża” udają się potajemnie na wzniesione im stanowiska w krajach wschodnio-europejskich. Często muszą przebywać ogromne odległości pieszo, w przebraniu chłopów, robotników lub nawet żołnierzy (!).

W zakończeniu artykułu cytowany dziennik pisze, że straty tej „piątej kolumny” są wysokie, jednak w Rzymie panuje przekonanie, że cele „Collegium Russicum” wymagają ofiar.

„Podziemni księża”, jak to wynika jasno z powyższych informacji, uwielbieni są przez Watykan do kra-ów demokratycznych w celach szpiegowskich i dywersyjnych. Papieska „piąta kolumna” — mawia, oczywiście, ramię w ramię z innymi „kolumnami” imperialistycznego wywiadu i wespół z nimi czerpie z judaszowych funduszy trumanowskich. Ale przyszłość tych „wszystkich „kolumn”, które i dziś już ponoszą „wysokie straty”, wygląda bardzo ponuro, a nawet beznadziejnie, ponieważ wolne narody nauczyły się już od dawna czu-nie i skutecznie strzec swych interesów przed niecznymi knwaniami takich czy innych „podziemniaków”.

B. D.

Agresywny blok amerykański narzuca ONZ sprzeczną z prawem dyskusję nad sprawą Austrii

Dyskusja w Komisji Politycznej nad sprawą przyjęcia do ONZ nowych członków

Dnia 17 bm. specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ kontynuowała dyskusję nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Delegacja Stanów Zjednoczonych złożyła w Komisji projekt rezolucji, proponującej by Zgromadzenie Ogólne przyjęło do ONZ Japonię jako „kraj milijający pokój”. Podobną rezolucję, przewidującą przyjęcie w poczet członków ONZ marionetkowych „państw” Laosu, Kambodży i Wietnamu Bao-Dai złożyła delegacja francuska. Przedstawiciele 6 państw arabskich zgłosili projekt rezolucji, proponującej przyjęcie do ONZ Libii i Transjordanii.

Przedstawiciele Czechosłowacji — Vavricka, Indii — Menon, ZSRR — Zelin i delegat Syrii wypowiedzieli się za projektem rezolucji polskiej.

Na posiedzeniu wygłosił przemówienie delegat Polski, amb. Jerzy Michałowski.

Serdecznie i przyjaźnie podejmowali robotnicy łódzcy delegację działaczy społeczno-politycznych z NRD



Członkowie delegacji na lotnisku na Lublinku.

(Dokończenie ze str. 1)

W skład delegacji, która odwiedziła nasze miasto w związku z Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej wchodził: znany kompozytor Eberhard Schmidt, naczelny redaktor pisma „Blick nach Polen” — Gerhard Schlundt, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni i Dobrosąsiedztwa Słosunków z Polska, redaktor „Berliner Zeitung” — Werner Land, laureatka Nagrody Państwowej, powieściopisarka Marie Langner, przedownica pracy z berlińskiej fabryki obuwia — Gerda Garst, przedstawicielka Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych — Charlotte Buehring przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD — Manfred Schmidt oraz przewodniczący Centrali Sportowców Zagranicznych i Lotniczy — Heinrich Kalus.

Po południu niemiecka delegacja gościła założa ZPB im. Stalina. W Domu Kultury przy ul. Przedzalannej robotnicy przygotowali gościom serdeczną owację. ZMP-owcy wręczyli delegacji kosz kwiatów. Dużo nie miłoty okłaski i okrzyki na cześć Wilhelma Piecka, Bolesława Bieruta i Wielkiego Chorażego Pokoju Józefa Stalina. Zebrani entuzjastycznie przyjęli przemówienie przedstawicieli Wolnych Niemiec-

Przemówienie min. Skrzyszewskiego w Komisji Politycznej NZ

NOWY JORK 19. 12. SZEF DELEGACJI POLSKIEJ MINISTER STANISŁAW SKRZYSZEWSKI WYGOŚLIŁ PRZEMÓWIENIE W KOMISJI POLITYCZNEJ NZ W SPRAWIE AUSTRII.

Jak wiadomo, sprawa Austrii postawiona została bezprawnie na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego przez agresywny blok amerykańsko — angielski. Zabierając głos w dyskusji, minister Skrzyszewski stwierdził:

Delegacja polska podkreśla z całym naciskiem, że rozpatrywanie sprawy traktatu z Austrią przez ONZ, stanowi naruszenie Karty NZ. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest kompetentna i nie ma prawa zajmować się sprawą traktatu pokojowego z Austrią. Artykuł 107 Karty NZ ustala ściśle zakres kompetencji ONZ i nie dopuszcza do jej ingerencji w sprawy związane z działaniami podjętymi lub usankcjonowanymi w wyniku drugiej wojny światowej. Artykuł ten wyłącza spod kompetencji ONZ sprawy związane ściśle z likwidacją

skutków wojny i dotyczące państw osi oraz tych państw, które wzięły udział w wojnie po ich stronie.

Zagadnienie traktatu z Austrią powinno być rozwiązane przez organy powołane drogą odpowiednich porozumień międzynarodowych.

Sprawa Austrii była przedmiotem takich porozumień i sposób załatwiania zagadnień związanych z Austrią był wyrażony w tych porozumieniach ustalonych.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Skrzyszewski wykazał, że obecna próba mocarstw zachodnich skierowania zagadnień na niewłaściwe tory jest dalszym aktem bezprawia i sprzeczną jest z interesami pokoju i narodów austriackiego. Ma to również na celu przewlec i skomplikować sprawę traktatu z Austrią. Według zamierzeń Stanów Zjednoczonych Austria pozostaje z arsenałem wojennym, oraz półkolonialnym imperializmem amerykańskim.

W zakończeniu minister Skrzyszewski oświadczył: delegacja polska jest zdania, że sprawa Austrii może i powinna być rozwiązana jedynie drogą przewidzianą w ustalonych układach międzynarodowych. Stojąc w obronie poszanowania układów międzynarodowych, a w szczególności Karty NZ, delegacja polska sprzeciwia się rozpatrywaniu sprawy Austrii przez Zgromadzenie Ogólne. Wychoząc z tych założeń delegacja polska nie weźmie udziału w rozpatrywaniu meritum sprawy austriackiej i w konsekwencji nie weźmie udziału w głosowaniu nad tym punktem porządku dziennego. Polska nie będzie się także uważała za związaną przez przyjęte przez ONZ w tej sprawie rezolucje.

(Dokończenie ze str. 1)

malnie uzyskał statut dominium, lecz nad jego ekonomiką, jak dawniej, panują cudzoziemcy. Dziesiątki tysięcy Cejlończyków, podobnie jak obywatele innych krajów kolonialnych i zależnych, żyją w strasznych warunkach, skazani są na nędzę. Jednakże narody Azji — podkreślił mówca — nie chcą pozostać w kałdanie niewolnictwa. Chcemy uzyskać całkowitą wolność i niezawisłość. Bohaterska walka w Korei, Wietnamie i na Malajach cieszy się pełnym poparciem ze strony narodów całej Azji.

Następnie zabrał głos delegat czarnej Afryki N.Gom, który również mówił o konieczności wzmożenia walki o niezawisłość narodową i pokój, walki przeciwko niewolnictwu kolonialnemu.

Delegat Algeri De la Cruz w imieniu swej delegacji wniósł szereg konkretnych propozycji. Proponuje on, aby Kongres dążył do położenia kresu wszelkim represjom, do zlikwidowania wszystkich urzędów wojskowych w Alge-

OŚWIADCZENIE 103 pisarzy na Kongresie Narodów

NA POSIEDZENIU KONGRESU NARODÓW W OBRO- NIE POKOJU W DNIU 17 BM. SŁYNNY POETA CHILIJSKI, PABLO NERUDA, ODCZYTAŁ W IMIENIU 103 PI-SARZY, UCZESTNICZĄCYCH W KONGRESIE, NASTĘ- PUJĄCE OŚWIADCZENIE:

„My, zebrani w Wiedniu na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju pisarze z: Albanii, Anglii, Argentyny, Australii, Austrii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Bułgarii, Burmy, Chile, Chin, Czechosłowacji, Egiptu, Ekwadoru, Filipin, Finlandii, Francji, Grecji, Haiti, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iraku, Izraela, Jamajki, Korei, Kuby, Meksyku, Mongolii, Niemiec, Polski, Rumunii, San Dominga, Szwajcarii, Szwajcarii, Syjamu, Urugwaju, Węgier, Włoch, Wenezueli i Związku Radzieckiego — oświadczamy:

3) ułatwić kontakty pisarzy, które sprzyjałyby ustanowieniu zrozumienia wzajemnego między narodami;

4) przychylić się w miarę naszych możliwości do wymiany i rozpowszechniania dzieł służących sprawie pokoju, zwłaszcza zaś artykułów, które mogą być publikowane w prasie różnych krajów.

My, którzy wierzymy w potęgę pisanego słowa, zgodnie z naszym powołaniem postanowiliśmy, że twórczość nasza winna odpowiadać naszej woli pokoju. Oświadczamy, że w naszych dziełach zwałczać będziemy wojnę. Każdy sam zdecydował, jak i w jaki sposób będzie to czynił. Ale pomimo wszelkich różnic religijnych, filozoficznych, politycznych i literackich, zgodni jesteśmy co do tego, że w naszych dziełach powinniśmy na każdym polu — również na polu literatury — piewnować przygotowywaną obecnie wojnę, że powinniśmy przemawiać w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią wskutek wojny, że powinniśmy wskazywać drogi wiodące do pokoju i umacniać naszą wiarę w człowieka.

Wierzymy z całego serca, że apel ten spotka się z odzewem wśród innych pisarzy na całym świecie.”

Następnie w imieniu 103 pisarzy, uczestniczących w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, pisarz Henri Pichette (Francja) zgłosił następujące wnioski:

1) stworzyć krajowe grupy inicjatywne dla rozpatrzenia możliwości zorganizowania międzynarodowych spotkań pisarzy;

2) omówić możliwości wyjazdów, które mogłyby sprzyjać powstaniu dzieł, służących sprawie pokoju;

Wniosek ten spotkał się z odzewem wśród innych pisarzy na całym świecie.”

Wniosek ten spotkał się z odzewem wśród innych pisarzy na całym świecie.”

Delegaci na Kongres w Wiedniu mówią o bohaterskiej walce ludów kolonialnych o niezawisłość narodową

(Dokończenie ze str. 1)

rze i udaremnienia wszystkich prób, zmierzających do narzucenia siłą Algeerowi paktu atlantyckiego, do natychmiastowego zaprzestania wojny w Wietnamie i wycofania z tego kraju francuskiego korpusu ekspedycyjnego, do rozwiązania problemu algeirskiego przez udzielenie prawa narodowi algeirskiemu do decydowania o swym własnym losie.

Delegat Indonezji Souman Habi opowiedział o bohaterskiej walce narodu indonezyjskiego o niezawisłość i pokój. Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiał również delegat Meksyku Diego Riviera, znany działacz włoski profesor Donini, przedstawiciel Iranu Mohsen Araki i Hasan Sadr, znany sportowiec czechosłowacki, zwycięzca olimpijski Emil Zatopek, delegat Japonii senator Yoru Hani, przedstawicielka Pakistanu pani Hussain, przedstawicielka Danii pani Appel, delegat Szwajcarii Andre Bonnet, przedstawiciel Burmy Takin Czit Maung i przedstawicielka Brazylii pani Ellsa Branco.

Konferencja Naukowo-Techniczna Wojskowej Akademii Technicznej

WARSZAWA 19. 12. 18 bm. rozpoczęła obrady I Konferencja Naukowo-Techniczna Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego. Na pierwsze posiedzenie przybyli: wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i generałowie. Liczne przybyli również zaproszeni goście.

W ciągu roku swego istnienia Akademia uczyniła poważny krok naprzód. W oparciu o stalnowską naukę wojenną, wykorzystując bogate doświadczenia najpotężniejszej armii świata — Armii Radzieckiej, Wojskowa Akademia Techniczna złożyła postępowe tradycje polskiej myśli wojskowo-technicznej, uczy i wychowuje inżynierów wojskowych oraz prowadzi prace naukowo-badawcze.

W obronie niepodległości i bezpieczeństwa narodów (Telefonem z Wiednia)

Obrady Kongresu Narodów dobiegają końca.

Aczkolwiek dopiero za kilka godzin Kongres przystąpi do ostatecznego uchwalenia rezolucji, to jednak można już teraz powiedzieć, że na czole problemów poruszanych w Wiedniu wysunęło się niewątpliwie zagadnienie niepodległości i bezpieczeństwa narodów, zagrożonych przez imperializm amerykański. Dokładnie tego problemu rozwinęła się najbardziej obszerna dyskusja, która dała niezwykle bogaty materiał, demaskujący bezwzględność, brutalność i cynizm metod stosowanych przez państwa imperialistyczne wobec krajów kolonialnych i zależnych.

Komisja do spraw niepodległości i bezpieczeństwa narodów przedłożyła już swoją rezolucję. Należy podkreślić, że w komisji tej, podobnie jak i w innych komisjach, uchwały zapadły jednogłośnie. Powszechną uwagę zwraca, że obie delegacje niemieckie, tj. delegacja z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i delegacja z Trizonii, występując we wszystkich sprawach i najbardziej czuli obserwator nie potrafiliby znaleźć jakiegokolwiek różnicy między ich stanowiskami.

Projekt rezolucji komisji do spraw niepodległości i bezpieczeństwa narodów zaczyna się od stwierdzenia, że każdy naród ma prawo wyboru takich form ustroju, jakie mu odpowiadają i ingerencja w to sprawy jest sprzeczną z zasadą poszanowania suwerenności każdego narodu. Projekt rezolucji stwierdza w dalszym ciągu, że powołanym zagrożeniem pokoju są bezpośrednia agresja imperialistyczna wobec krajów kolonialnych i zależnych oraz rozbudowywanie przez imperialistów amerykańskich baz wojennych we wszystkich częściach świata. Wniosłodawcy podkreślają wreszcie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych przestała służyć temu celowi, do którego została powołana i używają ONZ by stała się organizacją służącą zabezpieczeniu pokoju.

Z kolei projekt rezolucji zajmuje się problemem niemieckim. Podkreślając „czyny międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego”, rezolucja odwołuje się do naródów, aby domagały się od czterech wielkich mocarstw zwolnienia — z podnie z postanowienia poczdamskiego i Kartą Narodów Zjednoczonych —

konferencji z udziałem przedstawicieli czterech mocarstw w celu zawarcia traktatu pokojowego, umożliwiającego jednoczenie Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych. Jest rzeczą narodom — stwierdza projekt — rezolucji — by nie dopuścić do ratyfikacji układu w Wymaganych, o tam gdzie one zostały już ratyfikowane, lub będą ratyfikowane — nie dopuścić do ich realizacji.

Projekt rezolucji omawia także sprawę traktatu pokojowego z Austrią oraz problem Japonii. W tej ostatniej sprawie projekt rezolucji opiera się na zasadach uchwalonych na konferencji obronców pokoju krajów Azji i Strejy Pacyfiku, odbytej w Pekinie w październiku br.

Niewątpliwie doniosłe jest stwierdzenie, że kraje kolonialne i zależne nie mogą być traktowane jako „państwa niemieckie”. Projekt rezolucji używa za słuszne aspiracje takich krajów, jak Maroko, Kania itd., do samodzielnego stanowienia o swoich losach.

Ogromne wrażenie wywołało na plenum Kongresu dwa przemówienia. Jedno — przemówienie przewodniczącego opoziłniemieckiej delegacji, Wilhelma Ellsa, który w imieniu narodu niemieckiego wezwał wszystkie narody do wspólnej walki przeciwko układom z Bonn i Paryża, do walki o zjednoczenie Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych oraz domagał się zwolnienia konferencji czterech mocarstw.

Drugim przemówieniem, przerywanym burliwymi okrzykami, było przemówienie wielkiego pisarza francuskiego Louis Aragona. Pełnym głosem opowiadał Aragon o wystraszonych, którzy palił przez wszystkie nieczyste Francuzów na myśl o brudnej wojnie w Wietnamie. W imieniu delegacji francuskiej Aragon powiedział: „Francja musi odstąpić, że chce skończyć z tą wojną, że gotowa jest do szczerych rokowań z narodem wietnamskim. Naród wietnamski musi być wolny, musi stać się gospodarzem we własnym kraju.” Zwracając się do przedstawicieli narodu wietnamskiego, do narodów Laosu, Kambodży, Mroka, Tajsu i Algeri — Aragon mówił: „W imieniu Francji podziwiamy Was, antyczne ojczyzny, szub fluga cienieżone Pozdrawiamy Was w imieniu Francji, mojej Francji. Pozdrawiamy Was, siostry mojej ojczyzny”.

ST. WOLSKI.

Delegaci polscy na Kongresie Narodów



Delegacja polska na sali obrad.



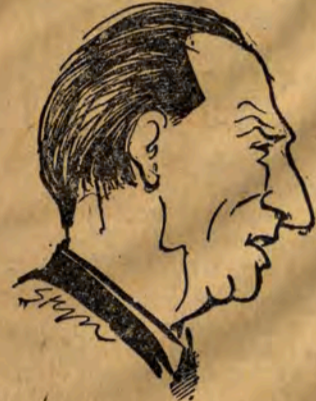
Delegaci polscy w przedmiej Kongresu.

Fot. — specjalny wysłannik CAF Zygm. Wdowiński.

Głos tygodnia

5 dni pobytu przyjaciół z NRD

Robotnicy Zakładów Im. Harnama mieli szczęście gościć artystów „Berliner Ensemble”. Przyjmowali ich gorąco. Były kwiaty, serdeczne słowa, były burzliwe, wielokrotnie i długotrwałe oklaski. Ale było też coś, co lepiej niż kwiaty i słowa, lepiej niż oklaski wyraziło ciepło, przyjazne uczucia i wdzięki wdzięczności dla NRD i wystawianych jej kultury. Tym czymś — była płyta gramofonowa.



Ernst Busch

Scislej mówiąc: odwrotenie, nagranej na tej płycie. Jest to płyta przedwojennego amerykańskiego zespołu „Ami go home”. Wykonuje ją znakomity piosenkarz Ernst Busch. Płyta ta — od dawna znajduje się w kolekcji Zakładów Im. Harnama. Często słuchają jej robotnicy ZPB Im. Harnama. Czują moc słowa Buscha, czują jego „precz” rzucone w twarz amerykańskim okupantom i spiskowcom przez godnego przedstawiciela narodu niemieckiego — Ernsta Buscha. Kiedy artyści niemieccy wchodzili na dziedziniec zakładów, z głosników popłynęły słowa: „Amerykanie, idźcie do domu, zostawcie naszą Ojczyznę wolną...”. Robotnicy Zakładów Im. Harnama dali w ten sposób najlepszy wyraz swej solidarności z walczącym o pokój, o niezależność, o zjednoczenie narodem niemieckim.

Był taki moment, w którym Ernst Busch odśpiewał całą swoją muzykę. W jednej chwili chór setek głosów, młodych i starszych, grzmiał potężną rewolucyjną pieśnią: „Avanti popolo”. Oto, jak oddziaływało na swoich słuchaczy Ernst Busch.

Ernst Busch porywał niegdyś swymi pieśniami rewolucjonistów Hiszpanii do walki z siłami faszyzmu. Dziś zagrzewa swym pełnym głosem naród niemiecki, który wraz z nami, wraz z całą postępującą ludzkością walczy o utrwalenie pokoju. Wola pokoju, głęboka troska o człowieka, o obronienie jego godności — oto źródło siły śpiewu Buscha.

Artyści niemieccy zwiędliwili w jednym z licznych domów dziecka. Odbarli nieszczęśliwych obywateli pięknymi upominkami. Były to zabawki. Zakupili je za swoje składki członkinie Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich. Związek ten działa zarówno w NRD, jak i w rządzonej butem amerykańskim Trizonii Adenauera. Otarując dzieciom polskim zabawki, kobiety Trizonii zamaniastowały swe przyjazne uczucia. Zadokumentowały, że jak obywateli większości narodu niemieckiego, są z nami, za przyjazną i dobruśniaszkimi stosunkami z naszym narodem.

Przez „Berliner Ensemble” zetknęliśmy się bezpośrednio z postępową kulturą niemiecką. Doświadczaliśmy w niezapomnianych przeżyciach estetycznych, jak głęboko pokojowe, międzynarodowe i humanistyczne idee ożywiają tę kulturę. Widzieliśmy wśród „Zespołu Berlińskiego” artystów wielkiej miary, którzy swój talent, swe serce, swą wiedzę oddali w służbę pokoju. Widzieliśmy, jak wielką sympatią, jak żywym zainteresowaniem i powołaniem uznaniem cieszy się ta kultura w społeczeństwie łódzkim.

Refleksje z pięciu dni pobytu „Berliner Ensemble” można by wyrazić w kilku słowach: nasza przyjaźń jest mocna i rośnie z każdym dniem, bo rządzą nią idea pokoju i socjalizmu.

Książka — upominek najcenniejszy

Jerzy Wyszymirski

„Książka — to upominek najcenniejszy” — takie hasło w okresie przedwojennym znajdujemy na łamach pism i na sztychach wystaw książkowych. To zdanie powiadałoby — przystojnowo, wesoło już w naszym społeczeństwie stało się taką oczywistością, że nie każdy z nas zastanawia się nad tym, iż dopiero w Polsce Ludowej upominek i książka zespoliły się nierozdzielnie i pouzecznie. Naturalnie, że i dawniej książka była upominkiem przez dzieci i młodzież podarunkiem pod choinką. Ale jakże nierównie rozdawano! Odbieranie masy dzieci mogły tylko marzyć o niej, tylko przysłuchiwać się jej wrokiem nienasyconym, jak kęsa wśród cacek, blyskotek i świateł właśnie na owej wystawie, niedostępnej, a dziś... Dziś drzewi księgarń otworzyły się dla wszystkich — i dla tych, również, którzy dopiero w Polsce Ludowej nauczyli się czytać. A zatem: „Książka — to upominek najcenniejszy” — to hasło jest dzisiaj istotnie żywe i pełne prawdy.

Miałem zamiar w tym felietonie poradzić czytelnikom, które z książek warto by kupić w podarunku dla swych najbliższych. Ale widzę, że to rzecz niemożliwa. Felieton musiaby się przemienić w katalog: tyle mamy nowych wydawnictw! Klasyki nauki i literatury — takie, dajmy na to, zbiorowe wydanie Słowackiego lub dwa nowe tomy wydawnictwa narodowego Mickiewicza, zawierające kurs prasy literatury słowiańskiej; cały Sienkiewicz w wydaniu PIW, z którego można nabywać poszczególne tomy; najświetniejsza powieść naszych współczesnych pisarzy — choćby „Wrzesień” Putramenta, „Dni kłeski” Zukrowskiego, uzupełniająca się niejako i obrazująca ten sam moment naszej niedawnej przeszłości... A ileż przekładów. Oto „Donia Perfecta” Perez-Galdosa (przetłumaczył ją znany czytelnikom „Głosu” Edward Martusewski) Kupmy tę książkę starego, z zeszytego stulecia, pisarza hiszpańskiego: nauczy nas ona może głębszego zrozumienia dzisiejszej, frankistowskiej Hiszpanii... A nowe powieści niemieckie: np. Harald Hausera „Gdzie był Niemcy”, albo Adama Scharrera „Syn pastera”... Muszę przestać, bo ciągnęłoby się to w nieskończoność.

Książki radzieckiej należałyby się osobny artykuł. Może pominiemy kiedy o niej szczegółowo. Dziś spróbujmy pokrótce wyrazić rolę w naszym czytelnictwie i w czytelnictwie wszystkich krajów postępujących i pokojowych. Przed paru tygodniami w okresie „Miesiąca Popiełki” „Nowa Kultura” zwróciła się do szeregu pisarzy polskich z zapytaniem, co myślą o książce radzieckiej. Czyśmy czytali ich odpowiedzi? Każdy ujął rzecz po swojemu od strony własnych zainteresowań, a u mnie otrzymanym wyzerujący — że tak powiem — wizerunek duchowy księgi radzieckiej. Jest ona wiernym odbiciem wszystkich dzieł życia i wiedzy ludzkiej. Mówi o nowym, mocnym człowieku, do którego należy przyszłość świata. Nie tylko opisuje rzeczywistość, ale i tłumaczy ją w sposób jedynie prawdziwy. „Jeśli — jak twierdzi Marks — czytanie Balzaka nauczyło go więcej o społeczeństwie burżuazyjnym niż wiele rozpraw naukowych, tak nas o wszystkich przemianach i zapędach naszego czasu najlepiej uczy literatura radziecka” — no tych słowach jeden z zapytanych pisarzy trafnie określił doniosłość tej wielkiej literatury.

Na zakończenie zwracam się do miłośników książek... Zie się wyrażam „miłośnikami książek” — to pojęcie zbytuko, szczerze: tak u młodych, burżuazyjnych, czasach nazywano zbieracza i lubownika książek, który samotnie gromadził je tylko dla siebie. Dziś każdy z nas jest miłośnikiem książki, stanowiącej własność i najcenniejsze mienie społeczne. Otóż każdy z nas, miłośników, powinien zapoznać się z pewnym dziełem, które da mu znajomość tego, co nosi dziś naukową nazwę „Księgoznawstwo”, czyli całokształtu wiedzy o książce. Niekoniecznie trzeba to dzieło kupować: można je znaleźć w każdej bibliotece publicznej i wypożyczyć je lub przeczytać na miejscu. Jest to wielki tom — około 500 stron druku — z mnóstwem ilustracji i tablic. Nosi tytuł „Życie książki”. Autorem jego jest profesor Uniwersytetu Łódzkiego dr Jan Muszkowski, wspaniały bibliograf polski. „Życie książki” — to owoc kilkunastu lat pracy, mozolnych poszukiwań, żmudnych badań. Czy to właściwie jest? Nie łatwo na to pytanie odpowiedzieć. No — oczywiście, czyli dzieło książki od jej narodzin po chwilę bieżącą. Zaczyna się ono w czasach przedhistorycznych, kiedy to człowiek pierwotny, jeśli chciał przekazać swoją myśl w materiale trwałym niż słowa, wyrywał ją umownymi znakami na kawałkach drewna lub wydrabiał ją wytyścając w kamieniu... I od tych zamierzchłych pierwotnych książek — poprzez wszystkie pisma obrazkowe i klinowe, egipskie i chińskie, greckie, rzymskie i słowiańskie, poprzez papirusy i pergamin — prowadzi nas prof. Muszkowski do średniowiecza i wynalazku papieru i wynalazku druku — i dalej, aż do dnia dzisiejszego. Oto życie książki. Myślę, że przy sposobności czytelnicy wezmą do ręki to pomnikowe dzieło. Odbijemy z niego podręcz do czasu, zatrzymamy się w ważnej na ostatnich rozdziałach, omawiających „Życie książki” w krajach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim. I powiedzą sobie, że istotnie w krajach tych książka — to nie tylko najlepszy upominek, ale i chleb powszedni.



Stalin w rozmowie z pionierką z Koczchozu.

Georgij Leonidze Dom rodzinny Wodza

(Fragmenty)

W stare grody, w świątynie wiekowe Jesteś, Kartli, aż nadto bogata. Wiele pięknych zamków na twojej ziemi I niejedna mchem porośła chata.

Leż najbardziej kochem jeden domek — Jest mi bliżki jak rodzina niva — Bliżko miejsca, gdzie Liachwa i Mtkwari U stóp gniazda orlego przepływa.

Doonola góry, całe w śniegu, Jak staruszek — matki głowa biała. Tę maki już w domu nie stało, Co tak wiele, wiele też wylała.

Nadał kwiaty na grzdzkach i strumyk, Który stał się wioską dziecka przysk. Tu bohater pod dachem ubogim W rodnym cieple rósł ogniska.

Z jakieżby był mocy wyrąbany, Jakich ogień użyczył mu żarów, Ze ścieżki jest sercu milionów, Ze dziś staje w wichurze szandarów...

Tu spogładał z górnego balkonu Na złamane dawnych zamczysk ściany Na skałe, gdzie w mły otulony Cierpiał męki Prometej skowany.

Tu posłyszał pierwszy wichru poryw, Który stał się wiosny wiatrołomem. Pstrą sakiewkę zszła mu matką I spytał się kwiaty przed domem.

Myśl ludu i czyny Junaka Zespoliły się w umyśle młodym. W małym domku skrzydła wyrastały I huk gromów wstrząsnął antypodem.

Tam, gdzie Liachwi nurt się łączy z Mtkwari, Gdzie brzoświnom podobne światłanie, Mały chłopczyk i wódz wszystkich ludów Wyznaczają dziś sobie spotkanie.

Cicha chatka, gdzie niegdyś jak Orfej Słodką czoną rad nucił za młodą, Dziś się stała świątynią ludzkości I odnową mego narodu.

przeł. TADEUSZ CHRÓSCIELEWSKI

* Archaična nazwa Gruzji, kraju, w którym urodził się Józef Stalin.

„Główny robotnik” wyręcza „koźlarzy”

Już dawno schowało się w ziemi szare, gigantyczne „pudełko” betonowego żelaznego fundamentu. Bliżko 3 tysiące ton stali i 14 tysięcy metrów sześciennych zapadu w warszawską ziemię tworzą potężny fundament. Jeszcze tylko na niektórych narożnikach przyszłego kolosa budownictwa zjeżdżają jamy wykopów pod fundamenty bocznych skrzydeł pałacu i wielkiej sali kongresowej.

Kiedyś w lecie, pochyleni nad ogromnym lejem wykopu, głębokiego na 9 m, oglądali pierwsze metry kwadratowe betonowej dolnej pięty fundamentu, nie mogliśmy sobie wyobrazić, że do końca roku — jak o tym zapewniali radziecy budowniczy — zostanie zmontowany 8 pięter stalowej konstrukcji szkieletu budynku. A tymczasem? Do końca roku mamy jeszcze wiele dni, a tam, gdzie zapadł w ziemi szary fundament, sterzą już dźwigi w górę rudo-czarne wianata pięciu kondygnacji szkieletu. Potężne stalowe belki o kwadratowym przekroju, wywalcowane w hutach Krzywego Rogu i Dniepropietrowska, jedna po drugiej układają się w misterny szar stalowego szkieletu.

„Układają się”? Jak wiem, stal nie jest tak przychylnie uosobiona do ludzi, aby sama trafiała tam, gdzie jest potrzebna. Ktoś więc te potężne dziesięciotonowe belki układa, ktoś je wciąga na szczyt konstrukcji, ktoś je trzyma na miejscu w dokładnej ustalonej pozycji, poki elektrody spawaczy elektrycznych, siejąc błękitne błyskawice, nie przykleja ich mocno i dokładnie do belki już zmontowanych.

Wciąż jeszcze pamiętamy, jak dawniej po rusztowaniach pełzeli dziesięć zroszonych potem czołami „koźlarzy”, wnoszący na wyższe piętra rusztowań mierny wobec potrzeb budowy, a tak przecie ciężki ładunek kilkunastu cegieł.

Tuż ludzi potrzeba by było i jak wielki musiałby być ich wsłęk a-b-y dostarczyć na górę choć jedną taką belkę? Jakże obzerne platformy i jak szerokie ładunki musiałby mieć rusztowania? Tu, na budowie, nie mał pusto. Migały w górze i doś

DOJDZIEMY

Borys Gorbатов

— Witajcie, towarzyszu Woronko — rzekł Stalin zyciwiwie.

Andrzej radośnie i ostrożnie uściśnął podaną mu rękę. Zdawało mu się w tej chwili, jak gdyby wraz z nim ścisłali tę rękę i Wiktor, i Prokop Maksymowicz, i Dzia-dek, i wuj Onisim, i Mitia Zakorko, i wszyscy komunisci, wszyscy górnicy, wszyscy ludzie „Stromej Marii”. To w ich imieniu on, Andrzej Woronko, sekretarz partyn „Marii”, uściśnął dłoń sekretarza generalnego partii bolszewików. To właśnie w ich imieniu znajduje się tu, u Stalina, jest tylko ich delegatem. To nie pomyłka; tu, w tym gabinecie, przebywa jako ich upoważniony wysłannik.

Ukochane, znane oblicze. Podobne i niepodobne do portretów; starsze i młodsze zarazem; tętnące znacznie większą dobrocią, bardziej bliskie, bezpośrednie, drogie... Stalin patrzy nań z zaciekawieniem, ale nie spieszy się z pytaniami, chcąc, aby Andrzej opanował się, wciąż jeszcze stojąc, jak przedtem, posrodku gabinetu.

Wtedy to Andrzej sam rozpoczął śmiało rozmowę. Zapytał o to, o co by przede wszystkim na jego miejscu zapytał wuj Prokop, i wuj Onisim, i Sierioża Oczeretyn, i każdy człowiek radziecki, każdy, kto kocha Stalina i bez namysłu gotów jest oddać za niego życie. Zapytał:

— Jak wasze zdrowie, Józefie Wissarionowiczu? Głos jego zadźwięczał szczerym wzruszeniem, Stalin to zauważył.

— Dobrze — odparł natychmiast. — Doskonale. Dziękuję. A wasze... — i otrzymał odpowiedzi, płynnym, spokojnym ruchem ręki wskazał Andrzejowi fotel obok stołu.

— Może zapalicie? — dodał z uśmiechem, kiedy Andrzej usiadł. I przysunął gościowi otwarte pudełko z papierosami. Andrzej wziął papierosa, ale zapomniał zapalić i począł młotać go między palcami.

— Pierwszy raz jesteście w Moskwie? — zagadnął Stalin, pociągając fajkę.

— Pierwszy raz.

— Spodobała się wam Moskwa?

— O! — tyle tylko odpowiedział Andrzej.

— Zaprosiłem was, towarzyszu Woronko — rzekł Stalin, nachylając się ku swemu rozmówcy — aby poradzić się was w niektórych sprawach.

— Mnie? — zapytał mimo woli Andrzej, którego słowo „poradzić się” w pierwszej chwili nawet przeraziło.

— Właśnie was. Przecież jesteście jednym z inżynierów ruchu stachanowskiego. A stachanowcy — to nowi, szczególnego pokroju ludzie.

Stalin spokojnie obserwował wzruszenie swego gościa. Potem nachylił się jeszcze bardziej ku niemu:

— Opowiedzcie mi, proszę, w jaki sposób narodził się ten wspaniały ruch w waszej kopalni. Całą historię rekordów... Andrzej odetchnął z ulgą.

— To mogę — rzekł z chęcią, a nawet z radością. — To proszę...

Stalin słuchał go bardzo uważnie, jak gdyby każde słowo Andrzeja było dla niego ogromnie cenne, przy czym w słowach tych dostrzegł o wiele więcej, niż sam opowiadający. Kiedy jednak Andrzej skończył, pokławił z lekka głową; Andrzej spostrzegł, że Stalin jest niezadowolony z jego opowiadania.

— To wszystko — rzekł przygnębionym tonem górnik.

— Wszystko? — zapytał ponownie z uśmiechem Stalin i ponownie kiwnął głową z wyrzutem, jak się Andrzejowi wydało.

— Dlaczego nie mówicie mi całej prawdy, towarzyszu Woronko? — zapytał prawie łagodną przynagłą. — Nie ufacie mi?

Andrzej, któremu zapanował oddech, spojrział zakłopotany na Józefa Wissarionowicza i mrugnął jasnymi rzęsami. — W czym oszukałem was, towarzyszu Stalin? Czy to możliwe? Skądże znowu?! — zapytał w myślach Stalina, niemal rozczulony.

— Dlaczegoście nie opowiedzieli mi, na przykład — zapytał Stalin — że wasza propozycja przejścia na nowy system pracy spotkała się z zaciekłym sprzeciwem administracji kopalni? Przecież tak było?

— Było...

— A sekretarz miejskiego komitetu partii, jak mu tam, Rudin? On nawet uznał was za szkodnika, a rekord Abrosimowa — za mydlenie oczu. Było tak?

— Aleśmy Rudina, już... przepędzili — rzekł Andrzej z niespodziewaną dla samego siebie stanowczością.

— I dobrze zrobiliście — skinął głową Stalin. Jego twarz po raz pierwszy w czasie całej rozmowy przybrała ostry wyraz. — Dawno trzeba było tych Rudinów... tych gadułów... gągatków... nieuków... przepędzić ze wszystkich stanowisk! — rzekł pogardliwie. — Już dawno. Rzecz znamienne, że ruch stachanowski i w tym pomógł partii. Ale nie tylko Rudinowie stali wam na przeszkodzie. Czyż nie mieliście przeciwników i wśród samej załogi?

— Wy i o tym wiecie? — zdziwił się Andrzej i poczerwieniał.

— Jak widzicie — uśmiechnął się mimo woli Stalin. — Dlaczego nie opowiedzieliście mi o tym od razu, towarzyszu Woronko?

Rzeczywiście, dlaczego nie opowiedział? Dlaczego zdecydował, że do tego gabinetu można przysięć tylko z wiadomościami o sukcesach. Dlaczego tak się chełpił? A w tym gabinecie nie wolno się chełpić. Tu chcą prawdy, całej prawdy.

Siedział przygnębiony i oswiady. Stalin to zauważył.

— No, sekretarzu partyni — rzekł wesoło — czy rozumiecie teraz, co oznaczają te poszczególne fakty? Czy rozumiecie — jako kierownik?

— Jestem jeszcze młodym kierownikiem — szepnął Andrzej, zakłopotany powagą, z jaką słowo to zabrzmiało w ustach Stalina.

— Młodym kierownikiem, mówicie! — nagle wesoło powiedział Stalin, stanowiąc przed Andrzejem. — A przecież, gdy się was słucha, to widać, że jesteście działaczem państwowym.

— Co też mówicie, Józefie Wissarionowiczu... — zmieształ się i ucieczył jednocześnie Andrzej.

— Pewno i Stachanow nie uważał się za działacza państwowego, kiedy porywał się na rekord? — zasmiał się Stalin. — A i wy myślicie tylko o swojej „Stromej Marii”.

— No tak... — uśmiechnął się Andrzej.

— A wyniki z tego ogólnonarodowego ruchu. I nie przypadkowo. Sprawa dojrzała. Wystarczyło zapalki. Przecież jesteście wręczącemu — zagadnął niespodziewanie Stalin.

— A jak pracują u was wrębiarki?... — Nie mamy wrębiarek... Najwięcej jest ich na pochylonych pokładach... — A jak pracują one na pochylonych pokładach? — Nie wiem, nie orientuję się... — przyznał ze zmieszaniem Andrzej.

— To źle, że nie wiecie — rzekł Stalin. — Jesteście przecież partynim człowiekiem i powinniście interesować się wszystkim.

— Teraz się dowiem — rzekł pospiesznie Andrzej. — I napiszę wam.

— Napiszcie! — zmrzączył oczy Stalin. — No, no, nie zapomnieliście dotrzeć słowa. Będę czekał na list — i pogroził żartobliwie fajką.

— Na pewno napiszę do was... — powtórzył Andrzej.

— I nie tylko o wrębiarkach. W ogóle o mechanizacji prac górniczych. My, tu w Komitecie Centralnym, szczególnie interesujemy się tym. Właśnie mechanizacja, nowa technika razem z innymi czynnikami pomoga wam usunąć odwieczne przeciwnictwo między pracą fizyczną i umysłową i dojsz do komunizmu. Jak myślicie, towarzyszu Woronko? — zapytał nagle, a w oczach jego błysnęły wesołe iskierki — odczytaliśmy razem z wami do komunizmu?

— O tym jest głęboko przekonana cała nasza klasa robotnicza! — odpowiedział Andrzej.

— I ja tak myślę, dojdziemy! — uśmiechnął się Stalin. — Trzeba tylko, aby wszyscy ludzie w naszym kraju pracowali po stachanowsku...

— Po stalinowsku... — ledwo dosłyszał nie rzekł Andrzej.

Stalin jednak, widząc, nie dosłyszał go. Odruchem sięgnął na pół ku oknu, zapalił zgasiałą fajkę i przez chwilę patrzył w zamkniętym na kremlewskie świerki, obspianym gwiazdzistym szronem.

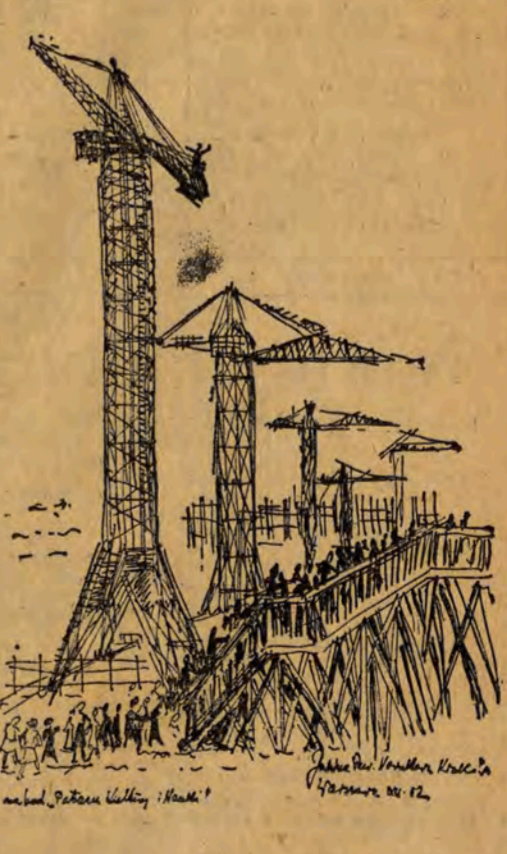
(Fragment powieści pt. „Spotkanie na Kremlu”)

Gdy budowała wyrośnie już prawie do poziomu wysięgu dźwigu — blokami podnosi się owo jarzmo i mocuje się je na najwyższej zmontowanej kondygnacji stalowego szkieletu wieżowca. A później uruchamia się specjalną wyciągarkę. I cały dźwig, wisząc na linach u jarzma, pocyna jak rura teleskopu wysuwać się ze swego stalowego sztybu w górę. Podniósł się od razu o dwie kondygnacje i, pozamocowany na górnych belkach, znowu panuje nad budynkiem, znowu może dostarczyć każdy przedmiot na miejsce budowy. Ta „przeprowadzka” trwa kilkanaście minut i odbywa się bez przerwy w pracy dźwigu.

Dźwig ten poza tym wysięgiem posiada szynę, po której jeździ wózek z kółkiem bloku. Może więc podawać swój ciężar bliżej i dalej od wieży, w promieniu dwudziestu pięciu metrów. Nośność dźwigu pracującego na budowie Pałacu Kultury i Nauki wynosi 15 ton.

Dźwig UBK umożliwił niezwykle szybkie tempo montażu. Już przy zastosowaniu go na pierwszych budowach wieżowców w Moskwie podniósł znacznie wydajność prac montażowych. Przy trzech dźwigach tego typu montaż w ciągu miesiąca 2.350 ton konstrukcji stalowych, wydajność montażu na jednego monterów wynosiła dziennie ok. 0,4 ton konstrukcji.

W nocy nad Warszawą jarzą się girlandami światła dźwigi pełzające. Pracują w nocy, muszą więc mieć oświetlenie sylwetki, aby nie doszło w powietrzu do karambolu. Czernieją w dzień płaskimi trójkątami swych kratownic. A w



Sys. Janina Paw. Nowakowa

